

Andrzej Sepkowski

ROZUMIENIE MATERIALIZMU HISTORYCZNEGO
PRZEZ STANISŁAWA TRUSIEWICZA

Odgrywający czołową rolę w ruchu socjaldemokratycznym na terenie Kijowa, współorganizator Związku Robotniczego na Litwie i faktyczny przywódca SDKPiL na terenie kraju w roku 1900 i 1901 Stanisław Trusiewicz-Zalewski pozostaje wciąż postacią kontrowersyjną i nieco zapomnianą¹. Kojarzy się go często z pejoratywnie rozumianym zjawiskiem „zalewsczyzny”. Konsekwentnie odsuwany od pracy Zarządu Głównego, oskarżany o zapędy dyktatorskie, wybujałą ambicję, antagonizowanie działaczy zagranicznych z krajowymi zostanie wyłączony z życia partii przez aresztowanie jesienią 1901 r. Po ucieczce z zesłania w 1903 r., a przed ponownym aresztowaniem, zastaje już sytuację zdecydowanie inną. Nowe kierownictwo partii, z L. Tyszką i R. Luksemburg na czele zdawało się nie dostrzegać potrzeby angażowania S. Trusiewicza w działalność mimo tak wyraźnego podówczas braku kadr. Podtrzymywano wcześniejsze zarzuty, akcentując, że uosabia on praktykę odsuwania organizacji krajowej od ośrodków zagranicznych, a więc zmierzałby do odsunięcia czołowych ideologów socjaldemokracji polskiej od wpływu na bieg spraw partyjnych. Jak zauważa W. Najdus:

W stosunku do Zalewskiego dostrzegamy początkowo więcej niedomówień, niechęci niż konkretnych zarzutów, niemniej ukształtowała się opinia na tyle negatywna, że Zarząd Główny wolał nie korzystać z jego współpracy².

¹ Por. N. Michta, J. Sobczak, *Stanisław Trusiewicz-Zalewski*, „Z pola walki” 1975, nr 4, 5.

² W. Najdus, *SDKPiL a SDPRR 1908—1918*, Wrocław 1980, s. 161.

Obawy przed walką frakcyjną, rozłamek decydowały w znaczącym stopniu o reakcjach na poczynania, wskazujące na różnice w kwestiach organizacyjnych. W przypadku S. Trusiewicza-Zalewskiego zarzuty szły znacznie dalej, zwłaszcza po wydaniu przezeń — we współpracy m. in. z B. Drobnerem i J. Żuławskim — trzech numerów pisma „Solidarność Robotnicza”, od lipca 1909 do czerwca 1910 r. Raz jeszcze S. Trusiewicz akcentował konieczność współdziałania SDKPiL z SDPRR, raz jeszcze wystąpił z żądaniem walki o autonomię Królestwa, propagował zbliżenie z lewicą PPS. Pociągnięto go do odpowiedzialności przed sądem partyjnym i pozbawiono prawa zajmowania urzędów partyjnych w organizacjach krajowych i zagranicznych SDKPiL na przeciąg jednego roku. Administracyjne metody walki z odmiennymi poglądami na sprawy łączone z bieżącą działalnością pozostawiły gorzki posmak i miały uspokoić, zaogniły stosunki między ośrodkiem zagranicznym a krajem. W maju 1909 r. Więckowski-Raabe, Małecki i Hanecki skierowali do Zarządu Głównego memoriał, w którym zarzucali mu przekształcenie się w „organ rządzący siłą i tylko siłą”³. Zaś w końcu 1910 r. F. Dzierżyński pisze: „Trójka berlińska de facto likwiduje działalność Zarządu Głównego pracując w taki sposób”⁴.

Nękaną przeciagającą się walką z ZG, ogłasza S. Trusiewicz *List otwarty do wszystkich socjaldemokratów polskich* w początku lutego 1911 r., w którym informował, że wystąpił z SDKPiL, lecz nie z szeregow zwolenników zasad programowych partii. Przebywając na emigracji w Szwajcarii, Włoszech, Belgii aktywnie działa jako publicysta współpracujący m. in. z wydawanym przez Lenina pismem „Socjal-Demokrat” oraz z „Naczało”. Ostatni etap jego działalności rozpoczyna się w lipcu 1917 r. z powrotem w Rosji. Do końca życia działa w partii bolszewickiej potwierdzając tym zasadnicze stanowisko polityczne i mimo częstych kontaktów z przebywającymi wówczas w Rosji działaczami SDKPiL pozostał poza ramami partii. Zmarł 24 VIII 1918 r.

Współpracując jako publicysta z kilkudziesięcioma pismami przez ponad 20 lat pozostawił po sobie znaczny dorobek, poświęcony głównie teorii walki bieżącej, choć w dorobku tym znalazła się i praca *O materialistycznym pojmowaniu dziejów*, pochodząca ze znaczącego dlań roku 1911. Nosi ona jednoznacznie publicystyczny charakter, będąc polemiką z obezwładniającymi ruch socjalistyczny teoriami Róży Luksemburg i zarazem próbą interpretacji materializmu historycznego i przenoszenia do ruchu treści marksizmu. Będąc rewolucjonistą, a nie tym, który

³ N. Michta, *Rozbieżności i rozłam w SDKPiL*, Warszawa 1987, s. 207.

⁴ *Ibidem*, s. 213.

„przychodzi hetmanić”⁵, zdawał sobie sprawę z konieczności propagowania istoty marksizmu wśród robotników. Temu służyć miał ten krótki, lecz interesujący wykład marksistowskiej teorii materializmu historycznego, pełen skrótów, symplifikacji, ale i niosący treści w owym czasie rzadko spotykane. Zdawał sobie sprawę, co widać w jego publicystyce, z petryfikowania się marksizmu, przekształcania go w zbiór dogmatów, z przyjmowania charyzmy tych, którzy uzurpowali sobie prawa do wyłącznej wykładni teorii klasyków, tworzenia się swoistej, także spetryfikowanej hierarchii, wymuszania bezwzględnego posłuchu, a nawet serwilizmu.

Jego interpretacja materializmu nie jest wolna od błędów czasu. Pamiętać winniśmy i o tym, że generacje socjalistów przełomu wieków traktowały marksizm jako materializm historyczny — teorię autokreacji człowieka w procesie zbiorowej pracy wytwórczej. Taki punkt widzenia — zauważa A. Walicki — przesądzał w wyborze antropocentrycznego i praxystycznego kierunku poszukiwań filozoficznych. Nadto, nie dostrzegając w marksizmie pełnego systematu filozoficznego, nie wahało się przed łączeniem materializmu historycznego z elementami pozytywizmu czy ewolucjonizmu⁶. Dla większości socjalistów przełomu wieków marksizm był filozofią praktyki, teorią traktującą o ludzkim, podmiotowym działaniu, o charakterze i prawach rządzących tym działaniem. Nader często utożsamiano go z nauką o budowie i rozwoju społeczeństwa kapitalistycznego, nie zaś z teorią obejmującą ogół zagadnień społecznych i przyrodniczych, a zarazem poznawczych i metodologicznych. Dla pokolenia marksistów przełomu wieków, którego intelektualny start odbywał się pod znakiem pozytywistycznego socjentyzmu, dialektyczny materializm historyczny, będący programowo uznawany za bazę działania rewolucyjnego, na dobrą sprawę pozostawał poza ich refleksją teoretyczną⁷. Zauważa się, że aż trzy generacje marksistów polskich nie знаły wielu dzieł Marksa, niezbędnych dla prawidłowego zrozumienia genezy i głównych założeń jego filozofii (*Rękopisy ekonomiczno-filozoficzne, Ideologia niemiecka, Gründrisse...*).

Swoistość rozumienia marksizmu inspirowała wielkie spory różniące ruch robotniczy. Pierwszy z nich ogniskował się wokół problemu granic czasowych i dalszych losów kapitalizmu. Drugi natomiast tyczył sytuacji partii marksistowskiej i jej stosunku do form przeja-

⁵ M. Płochocki, *Wspomnienia działacza SDKPiL*, Warszawa 1956, s. 252.

⁶ A. Walicki, *O pewnych osobliwościach polskiej myśli marksistowskiej przed 1918 r.*, „*Studia Filozoficzne*” 1980, nr 4, s. 4.

⁷ Por. S. Dziamski, *Zarys polskiej filozoficznej myśli marksistowskiej*, Warszawa 1975.

wiania się ruchu robotniczego. Oba owe wielkie spory pociągały za sobą implikacje o podstawowym znaczeniu dla zachowań politycznych w skali makro. W zależności od odpowiedzi na pytania o przyszłość kapitalizmu rysować się musiały strategie ruchu. Czy oczekiwać samoczynnego upadku kapitalizmu, czy aktywnie ów upadek przyspieszać. Automatyzm zmian, determinizm ekonomiczny decydował też o miejscu teorii marksistowskiej w ruchu, odbierał jej znamiona nauki wciąż aktualnej. Dialektyczny rozwój społeczny — twierdziła Róża Luksemburg — musi doprowadzić filozofię Karola Marksa, niezależnie od jej waloru metodologicznego i teoriopoznawczego, do samozniesienia.

Dla S. Trusiewicza

materialistyczne pojmowanie dziejów nabiera znaczenia pierwszorzędnej wagi, że daje silny impuls do rozwoju nauk społecznych i filozoficznych i przyczynia się do umieszczenia ich w szeregu nauk ścisłych. Na niewzruszonych podstawach naukowych, na głębokiej analizie rozwoju społecznego opiera ono sprawę wyzwolenia ludzkości. Jednocześnie wyzwala ono umysł ludzki od kajdanów przez idealizm religijny wieków średnich nań włożony i rozłącza przed nim perspektywę wyzwolenia ludzkości, perspektywę równości i wszechstronnego rozwoju sił duchowych, wynikającą z walki o byt, którą ludzkość prowadzi w osobie swych warstw pracujących⁸.

Nauki społeczne, badające różnorakie aspekty rzeczywistości są więc funkcjonalnie podporządkowane materializmowi i objęte zakresem jego oddziaływań. S. Trusiewicz jest przekonany, że ostatecznych wyjaśnień zjawisk i prawidłowości badanych przez nauki społeczne należy szukać w prawidłowościach, jakim podlega układ społeczny jako całość, tj. w teorii materializmu historycznego.

Potwierdzeniem innego oglądu marksizmu, stosunku teorii do praktyki zarazem, jest też jego spojrzenie na bieżące potrzeby ruchu — konsekwentne opowiadanie się za co najmniej autonomią Królestwa, jak i za potencjalnym przymierzem z PPS dla efektywniejszych działań w imię najważniejszego celu. W kwestii narodowej opierał się zarówno na definicji narodu, przejętej od socjaldemokratów niemieckich, jak i leninowskim traktowaniu tej kwestii. Całość jego rozważań ukoronowała znana od lat teza o przeroście sił wytwórczych nad granice państwowe i konieczność ukonstytuowania nadnarodowych całości — Stanów Zjednoczonych Europy i świata.

Analizując „sprawę polską” zauważał, że ziemie polskie weszły przecież w skład trzech państw, a to nadaje jej znaczenie międzynarodowe.

⁸ S. Trusiewicz-Zalewski, *O materialistycznym pojmowaniu dziejów* Wilno 1911, s. 56.

Ludność kraju z silnie rozwiniętą gospodarką kapitalistyczną, posiadająca bogatą kulturę narodową, nie może rezygnować z walki o swoje narodowe wyzwolenie. Polska jest powiązana gospodarczymi nićmi z państwami zaborczymi, ale kapitalizm dał silny bodziec dla rozwoju kultury narodowej⁹.

Nadto, sięgając w przyszłość, przewidywał zaostrenie sprzeczności między państwami zaborczymi i wzrost znaczenia „sprawy polskiej”. Taką sytuację — twierdził — proletariats winien wykorzystać w interesie całego narodu.

Inny jest też, od akcentowanego przez L. Tyszkę i R. Luksemburg, stosunek do chłopów. Na piątym Zjeździe SDPRR w Londynie nazywa ich „najwierniejszym sojusznikiem proletariatu”. W roku Zjazdu, czyli 1907, ukazuje się jego broszura *Kwestia rolna w programach partii rosyjskich a ruch wolnościowy w Rosji*, która jest podtrzymaniem i poparciem leninowskiego programu agrarnego, opartego o ideę sojuszu robotniczo-chłopskiego. „Jedynie rozdział wszystkiej ziemi — pisze S. Trusiewicz — i jak największe jej uruchomienie mogą rozstrzygnąć kwestię rolną i zadowolić dążenia włościactwa rosyjskiego”¹⁰. Odrzucał zarówno leninowski projekt nacjonalizacji ziemi, jak i projekt municypalizacji P. Masłowa, wspierając rozwiązanie bolszewika, Finna-Jenotajewskiego, mające polegać na rozdziale gruntów między chłopów.

Rozpoczynając swój wykład materializmu historycznego, stwierdza, iż „dźwignią rozwoju świata organicznego, jak i ludzkości jest walka o byt, lecz tu przyjmuje ona charakter całkowicie odmienny, od warunków specyficznych zależny”¹¹. Zdaje się więc odcinać od popularnych podówczas, naturalistycznych interpretacji marksizmu, traktujących rzeczywistość społeczną tylko jako swoistą mutację rzeczywistości przyrodniczej. Redukcja całości bytu do rzeczywistości typu przyrodniczego, właściwa wielu teoretykom niemieckiej socjaldemokracji przełomu wieków, nie stała się błędem S. Trusiewicza. Wyraźne jest także przeświadczenie, że siły sprawcze rozwoju, funkcjonowania i transformacji całości społecznych tkwią wewnątrz nich, choć czasem (jest to widoczne przy omawianiu przezeń formacji niewolniczej) w tworzeniu rzeczywistości historycznej biorą udział czynniki transcendentne względem rzeczywistości społecznej, np. geograficzne czy biologiczne. Nie przypisuje im jednak ról głównych determinant, ale traktuje jako podlegające wyjaśnieniu przez teorię materializmu historycznego. Niejako na

⁹ S. Trusiewicz-Zalewski, *Polskiej wopros i międunarodnaja polityka*, „Głos Socyjal-Diemokrata” 1909, nr 14, s. 7.

¹⁰ S. Trusiewicz-Zalewski, *Kwestia rolna w programach partii rosyjskich a ruch wolnościowy w Rosji*, Warszawa 1907, s. 26.

¹¹ Trusiewicz-Zalewski, *O materialistycznym pojmaniu...*, s. 7.

marginesie zauważa przewyżczenie przez materializm naturalizmu, jak i idealizmu, traktując je jako postaci „świadomości fałszywej” w odniesieniu do spraw natury bytu społecznego i procesu historycznego.

Traktując materializm jako naukową teorię rzeczywistości społecznej, rządzonej przez mechanizmy wewnętrzne, raz jeszcze musiał postawić pytanie o siły sprawcze, wpływające na rozwój struktur rzeczywistości społecznej, uważając materializm historyczny za bazę eksplanacyjną. Zauważyć można brak refleksji nad materializmem dialektycznym i relacją między nimi, choć wiele świadczy o tym, że S. Trusiewicz zdawał sobie doskonale sprawę z istnienia dwu poziomów rzeczywistości społecznej — poziomu działań ludzkich i ich wytworów oraz poziomu „procesu przyrodniczo-historycznego”, jak to określał Marks. Proces ten to nie złożenie obu typów zjawisk — społecznych i przyrodniczych. Cała ta sfera ma charakter społeczny, a określenie Marksa nie wskazuje na ontologiczną heterogenność, a oznacza, że pewne procesy natury społecznej i historycznej przebiegają podobnie jak przyrodnicze, tzn. jawią się jako niezależne od świadomej woli ludzkiej i podporządkowane są prawidłowościom, dającym się wyrazić prawami nauki. Cytując Marksa i akcentując formułę prymatu tego co materialne względem tego co świadomościowe, wskazuje na izomorfizm obu dziedzin — natury i historii ze względu na relację tego co materialne i tego co psychiczne czy świadomościowe. Oznacza to prymat bytu przyrodniczego i społecznego wobec psychiki i świadomości. Materializm dialektyczny i historyczny pozostają w stosunku formalnej analogii, co podkreśla i nazewnictwo teorii. Materializm dialektyczny jest dla S. Trusiewicza nie tylko filozofią przyrody, ale przyrody i historii zarazem, sytuującą się ponad materializmem historycznym, zakładającą ten ostatni jako autodynamiczny, co oznacza, że dokonuje się on wewnątrz struktur, przy czym czynnikiem dynamizującym są sprzeczności, owo „materialne podłoże” zdarzeń.

Dlatego można powiedzieć, że ludzkość zawsze stawia sobie zadania możliwe do wypełnienia, ponieważ przy uważnym rozejrzeniu staje się widocznym, że same zadanie zjawia się wtedy, gdy już istnieje materialne podłoże, na którym może być rozstrzygnięte lub też gdy podłoże to przynajmniej znajduje się w stadium powstawania¹².

Materializm historyczny nie jest teorią praktyki i nie daje się na takie teorie tłumaczyć bez deformacji. Wyjaśnia natomiast ludzką prak-

¹² *Ibidem*, s. 9.

tykę. Istnieją kierunki generowania historii i kierunki jej determinacji. Pierwsze prowadzą od działań do całokształtu procesu historycznego, drugie od „procesu przyrodniczo-historycznego” do działań. I tak ludzie stają się i twórcami i aktorami historii zarazem. Mówiąc o człowieku jako podmiocie, istocie aktywnej, przeobrażającej świat przyrody i własny świat, tworzącej, ma na myśli człowieka pojętego jako całokształt stosunków społecznych. W takim ujęciu to, co nazywamy *subjectum*, znaczy tyle, co jednostki połączone różnymi formami więzi społecznej, tworzące zbiorowości, klasy, grupy, narody wreszcie.

Wynikiem rozwoju kapitalizmu — stwierdza S. Trusiewicz — jest z jednej strony spojenie narodów w jedną całość państwową i zadzierzgnięcie więzi, coraz ciaśniej-szych pomiędzy państwami, z drugiej rozkwit kultury narodowej. Stopniowo wyodrębnia się pojęcie narodu od pojęcia państwa¹³.

Przy charakterystyce formacji kapitalistycznej znalazł miejsce i sposobność do polemiki z Różą Luksemburg, stwierdzającej, że „w społeczeństwie klasowym naród jako jednolita całość nie istnieje, istnieją natomiast w każdym narodzie klasy z antagonistycznymi interesami i »prawami«¹⁴. Idąc dalej, Róża Luksemburg była zdania, iż proletariats nie może sobie stawiać celów narodowych, związanych z żądaniem ponadklasowymi, gdyż są one sprzeczne z jego żywotnymi interesami oraz grożą ruchowi przejściem na pozycje nacjonalistyczne. S. Trusiewicz, podobnie jak Wojnarowska czy Marchlewski, dostrzegał w prawie narodów do samostanowienia istotny czynnik rewolucjonizujący, doceniając nadto charakter więzi psychicznej, wynikającej z patriotycznych dążeń nie tylko klas średnich.

Idąc za Marksem, powiada S. Trusiewicz:

Ludzie sami tworzą swe życie społeczne skutkiem czego powstają siły wytwórcze i stosunki wytwórcze od stopnia rozwoju tych sił zależne. Oddziałując zaś w procesie swej pracy wytwórczej na przyrodę, zmieniają swą własną, wewnętrzną przyrodę¹⁵.

Owa „wewnętrzna przyroda” człowieka społecznego nosi znamiona rozumienia sprzężeń między działalnością ludzką a warunkami zewnętrznymi z podkreśleniem tego, że to ludzie tworzą owe warunki, które z kolei, już jako czynniki od nich niezależne, są dla tych działań zewnętrznymi warunkami.

Dziś już nikt nie może poważnie traktować zarzutu, uczynionego materialistycznemu pojmowaniu dziejów, jakoby nie uwzględniało ono roli jednostki, jej woli w walce

¹³ *Ibidem*, s. 50.

¹⁴ R. Luksemburg, *Wybór pism*, t. II, Warszawa 1959, s. 148.

¹⁵ Trusiewicz-Zalewski, *O materialistycznym pojmowaniu...*, s. 16.

dziojowej. Przeciwnie, dopiero w oświeleniu owej teorii rola jednostki staje się zrozumiałą¹⁶.

Tu u S. Trusiewicza pojawia się żywy podówczas problem heroizmu, roli jednostki w historii. „Dążenia jednostki mogą tylko wówczas dopiąć celu, jeżeli znajdują się w zgodzie z tendencją rozwoju stosunków społecznych”. Ludzie jako jednostki są tylko twórcyem historii. Występując przeciwko praxystom sięgającym do wielkich jednostek dla podkreślenia — w ich mniemaniu — aktywistycznego charakteru marksowskiej teorii dziejów, pisze o Napoleonie:

Jego życie i dzieło stwierdzają najlepiej słusność tego poglądu, że człowiek jest wolnym w swej działalności, lecz że skutki jej znajdują się w zależności od stosunków społecznych, które ludzkość w swej długotrwałej walce o byt stworzyła¹⁷.

Dostrzega pozorny dylemat między aktywizmem a fatalizmem, będący wynikiem redukcji historii do jednego z poziomów — poziomu działań lub poziomu bezosobowego procesu, dylemat będący jednym ze źródeł koncepcji mechanistycznych.

Przypisując dużą rolę praktyce, rozumianej jako całokształt przedmiotowej działalności ludzi, w trakcie której przekształcają oni swe otoczenie przyrodnicze i społeczne, przekształcając zarazem siebie. Właśnie w praktyce — podkreśla S. Trusiewicz nie tylko w dokonaniach publicystycznych, ale i postępowaniu — idee i postawy ludzkie stają się materialną siłą mogącą przekształcać rzeczywistość. Tak więc praktyka staje się źródłem „czynnika subiektywnego”, pozostającego w ścisłym związku z przedmiotową działalnością ludzi. Dzięki owemu związkowi przejawia się aktywna rola czynnika subiektywnego w stosunku do warunków, które go zrodziły, zaś owa aktywność polega na tym, że idee, teorie, poglądy stają się w procesie praktycznej działalności materialną siłą, przeobrażającą rzeczywistość. Ludzie działają nie w dowolnych warunkach obiektywnych, lecz w takich, które „zostały im dane i przekazane”, a warunki te stwarzają tylko ograniczone możliwości działań, a to czy zostaną przez człowieka wykorzystane, zależy w znacznym stopniu od stopnia adekwatności w rozpoznaniu tych warunków.

Samej strukturze „procesu przyrodniczo-historycznego” nie poświęca S. Trusiewicz zbyt wyężonej uwagi, jak też wzajemnym relacjom między bytem społecznym a społeczną świadomością czy formule o determinującej roli bytu społecznego względem świadomości. Siłą sprawczą zmian w bycie społecznym jest dlań baza, zaś dla niej siły wytwórcze. Na teo-

¹⁶ *Ibidem*, s. 56.

¹⁷ *Ibidem*, s. 46.

retyczną stronę materializmu historycznego składają się dlań następujące prawa:

- 1) zasada określenia świadomości przez byt społeczny,
- 2) zasada determinacji nadbudowy przez bazę,
- 3) zasada określającej roli sił wytwórczych wobec stosunków produkcji.

Zrozumienie mechanizmu naddeterminacji zdecydowało o tym, że S. Trusiewicz nie przychyliła się ku dość często wówczas spotykanej, wręcz „mistycznej” interpretacji zależności między bytem i świadomością na poziomie pierwszym. Jak pisze: „Oddziałując w procesie swej pracy wytwórczej na przyrodę, zmienia swą własną, wewnętrzną przyrodę”. Determinacja przez byt jest determinacją procesu wytwarzania świadomości, a nie jej wytwarzaniem. Im więcej determinant tym bardziej jest to proces złożony jak choćby w kapitalizmie:

Kapitalizm wywołuje intensywne życie społeczne i polityczne szerokich mas ludowych. Gdy wśród nich rozwija się samodzielność, ujawnia się cała różnorodność ich zwyczajów, usposobienia, psychiki, dążeń¹⁸.

Wytwarzanie świadomości odbywa się w osobnym układzie przez poznawczą relację podmiotu do rzeczywistości. Determinacja przez byt społeczny jest tylko determinacją wytwarzania świadomości. To samo odnosi się również do dwóch pozostałych poziomów. Świadomość społeczna jest dla niego integralną częścią nadbudowy, będąc świadomością społeczną i jednostkową zarazem. S. Trusiewicz jest cały czas świadom różnic między świadomością społeczną i jednostkową i zdaje sobie sprawę z niesprowadzalności świadomości społecznej do sumy treści świadomości jednostek składających się na większe całości społeczne. Dostrzega, że świadomość istnieje poza jednostkami w postaci doktryn politycznych, norm prawnych, religii, prądów kulturowych, zwyczajów, stanowiąc w stosunku do nich element zastanej rzeczywistości, mającej charakter obiektywny. Jednak to, co jest obiektywne, występuje też jako subiektywny element skierowanej na określony przedmiot działalności ludzkiej i jako taki należy do sfery subiektywnej. Subiektywna sfera świadomości społecznej jako indywidualna i zbiorowa obejmuje zarówno sferę idei poglądów, jak i sferę uczuć, nastrojów czy postaw psychicznych. Jest wtórna wobec sfery obiektywnej, a przede wszystkim wobec ekonomicznej bazy społeczeństwa, stanowiąc jej odbicie, nie traktowane jednak jako odbicie zwierciadlane.

Takie rozumienie roli świadomości narzuca rozumienie wzajemnych oddziaływań pomiędzy historycznie określonym człowiekiem społecznym

¹⁸ *Ibidem*, s. 49.

a rzeczywistością przyrodniczą i społeczną, czyli praktyką. S. Trusiewicz poprzestaje na stwierdzeniu, że działalność zarówno w wymiarze jednostkowym, jak i grupowym jest określana przez świadomość, ale nie jest ona ostateczną determinantą działań i wymaga wyjaśnień w kategoriach bytu społecznego.

„Proces przyrodniczo-historyczny” jest także strukturą mierzoną jednostkami rozwoju czy ewolucji. Jednostką podstawową, którą operuje materializm historyczny, jest pojęcie formacji społeczno-ekonomicznej. Oprócz teorii całości, jej struktury i funkcjonowania w skład materializmu historycznego wchodzi teoria rozwoju tej całości, czyli teoria formacji, zakładająca przy tym pierwszą i zawierającą ją w sobie. Formacją społeczno-ekonomiczną jest dla S. Trusiewicza całość, na którą składa się sposób produkcji z odpowiadającą mu nadbudową prawnopolityczną, zaś elementem wyróżniającym formę własności i odpowiadające jej stosunki produkcji.

Podstawowy model wszystkich formacji jest podobny, choć poszczególne elementy jak siły wytwórcze, stosunki produkcji są traktowane przezeń dynamicznie. Charakterystyka pierwszych formacji zajmuje w *Materialistycznym pojmowaniu dziejów* nieproporcjonalnie dużo miejsca i nie budzi większych kontrowersji. Jest nadto wzbogacona o krótki komentarz idei gminowładztwa:

To też często daje się słyszeć ubolewania nad upadkiem ustroju rodowego. Jest ono jednak zupełnie nieuzasadnione. Ustrój rodowy posiadał znaczne zalety, lecz nie były mu obce i bardzo źle strony życia społecznego¹⁹.

Formacje podlegają dynamicznym zmianom rozwojowym, uzależnionym od stopnia sprzeczności, spośród których akcentuje S. Trusiewicz sprzeczność między siłami wytwórczymi a stosunkami produkcji, stwarzającą możliwość czy wręcz konieczność zmiany, której dokonuje klasa społeczna.

Od chwili powstania klas walka klasowa zabarwia całe życie społeczne ludzkości. Jest dźwignią całego rozwoju społecznego; ułatwia przejście jednego ustroju społecznego w drugi, pełni rolę, jak się wyraża Marks, akuszerki podczas urodzin nowego ustroju społecznego. Lecz walka klas nie jest zjawiskiem społecznym od warunków zewnętrznych niezależnym. Ludzie sami tworzą swe życie, sami, podzieleni na klasy, prowadzą walkę klasową, sami tworzą całą swą kulturę materialną i duchową. Lecz nie czynią tego dowolnie²⁰.

Jako rezultat walki klasowej kształtują się określone stosunki pro-

¹⁹ *Ibidem*, s. 29.

²⁰ *Ibidem*, s. 16.

dukcji, systemy prawno-polityczne, rodzą i upowszechniają nowe zespoły idei, nowe prądy kulturowe.

Szczególne zainteresowanie S. Trusiewicza budzą zależności między „stosunkami materialnymi” a sztuką, noszącą na sobie „piętno stosunków wytwórczych”²¹. Zauważa, że wynikiem walki klas jest prawo kontrastów.

Prawo to polega na tym, że antagonizm klasowy odbija się na upodobaniach ludzi. Jedna ze stron walczących odczuwa taką nienawiść do drugiej, że to, co tamta wprowadza w zachwyt, u tej budzi wstręt. I na odwrót. Wskutek tego upodobania i pojęcia piękna klasy uciśnionej bywa wręcz przeciwne upodobaniom klasy panującej²².

Poddaje krytyce eskapistyczny modernizm z jego hasłem „sztuka dla sztuki”, zauważając, że artyści winni być przede wszystkim obserwatorami i kreatorami, że ucieczka od rzeczywistości prowadzi do nikąd. Bo- leje też nad brakiem sztuki proletariackiej — odbicia dążeń i tendencji klasy walczącej w niej samej.

Poświęca wiele miejsca formacjom przedkapitalistycznym, nie analizując kapitalizmu, stwierdza jedynie:

Ludzkość dzieli się na dwa obozy: garstkę kapitalistów i świadomych lub bezwiednych ich służalców i miliony pracujących robotników najemnych oraz mis, pozbawionych pracy — z drugiej strony. Położenie mas robotniczych wciąż się pogarsza, ich nędza staje się przeszkodą dla dalszego rozwoju sił wytwórczych. Wskutek tego co lat kilka lub kilkanaście powtarzają się kryzysy przemysłowe i przyjmują wciąż ostrzejszy charakter, zaostrzając przeciwieństwa pomiędzy siłami wytwórczymi a stosunkami własnościowymi. Zjawia się niezbędna potrzeba zniesienia tego przeciwieństwa, co jest możliwe tylko przez uspołecznienie produkcji²³.

Zbываяc charakterystykę formacji kapitalistycznej w ten sposób nie zajmuje się też prawie predykcją marksowską tyczącą komunizmu, poprzestając na stwierdzeniu:

Właśnie dzięki długoletniemu rozwojowi społecznemu, rozwojowi nader bolesnemu, dzięki nagromadzeniu sił wytwórczych stanie się możliwym i koniecznym dalszy rozwój, który znów zabezpieczy ludziom równość. Stosunki, jakie wówczas nastąpią, będą nierównie doskonalsze od stosunków z czasów ustroju rodowego; obok równości bowiem zapanuje dobrobyt i wszechstronny rozwój sił duchowych jednostki²⁴.

²¹ *Ibidem*, s. 53.

²² *Ibidem*, s. 54.

²³ *Ibidem*, s. 47.

²⁴ *Ibidem*, s. 29.

Kończąc swój krótki wykład dotyczący niektórych aspektów marksowskiego materializmu historycznego, raz jeszcze zwraca uwagę na dwójisty charakter ludzkiego działania, jego zależność od zewnętrznych, w stosunku do działania, warunków obiektywnych oraz na rolę świadomości w relacji między działaniem a warunkami tego działania.

Interpretacja S. Trusiewicza, uproszczona, pełna skrótów, jest interpretacją materializmu jako światopoglądu holistycznego i dialektycznego zarazem. Nie jest ograniczeniem do rzeczywistości wyznawanej tylko teoretycznie, ale i rzeczywistości praktycznej i bytu w ogóle. Pełna rekonstrukcja jego oglądu materializmu stałaby się możliwą przez szczegółową analizę jego ogromnego i rozproszonego dorobku publicystycznego. Sam S. Trusiewicz-Zalewski wciąż pozostaje na drugim planie historii ruchu i jako działacz i teoretyk, choć zdaje się, że w tej drugiej roli prezentuje się bardzo interesująco i nie można zarzucić mu tego, co M. Cheweszi zarzucała jego współczesnym:

Marksizm okazał się teorią przydatną jedynie do rozwiązywania codziennych problemów praktycznych, do analizy ekonomicznych i społeczno-politycznych problemów codziennej walki. W takim ujęciu marksizm okazał się teorią, którą pretendowała do opisu i wyjaśniania, a nie przekształcania świata²⁵.

Międzyuczelniany Instytut Nauk Politycznych

Andrzej Sepkowski

LA CONCEPTION DU MATÉRIALISME HISTORIQUE DE STANISŁAW TRUSIEWICZ

Le présent article est consacré à l'apport théorique de Stanisław Trusiewicz-Zalewski, qui jouait un rôle important dans l'activité de l'organisation nationale de SDKPiL (la Socio-Démocratie du Royaume Polonais et de la Lituanie) au début de son existence. Exclu de l'activité au sein du parti par Tyszko et Luxemburg, il abandonna le parti sans pourtant rejeter ses principes. L'oeuvre de Trusiewicz est constituée dans sa majeure partie par les articles consacrés à la théorie de la lutte actuelle mais elle contient aussi des essais d'interprétation plus profonde du marxisme et, surtout, la dissertation *De la conception marxiste de l'histoire* constituant une discussion avec les théories paralysant le mouvement socialiste de Rosa Luxemburg. Cette dissertation n'est pas quitte des erreurs propres à son époque, de l'antropocentrisme, du praxisme, de la conception du marxisme comme

²⁵ M. A. Cheweszi, *Iz istorii kritiki filosojskich dogm II Intiernacyónala*, Moskwa 1977, s. 36.

